№. 38. w Wtorek dnia 15. Lutego 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

UWIADOMIENIE.

Na posiedzeniu reprezentantów miasta odbyć się mającem dnia 16. b. m będą następujące przedmioty rozbierane: 1) o wystąpieniu miasta Poznania z towarzystwa assekuracyi ogniowéj prowincyi; 2) o zabezpieczeniu legatów księdza Kowalskiego; 3) o zaprowadzeniu uboczn éj rury od wodociągu miejskiego na wronieckiéj ulicy; 4) o wydzierzawieniu sali handlowéj; 5) o reklamacyi przeciw podatkowi gruntowemu; 6) o podniesieniu renty z folwarku Szeląga; 7) porównanie kosztów wypływających z sprzedaży ziemniaków i chleba za r. 1846/7; 8) Wybór członka do deputacyi szkólnéj; 9) ostateczny wybór administratora lombardu; 10) niektóre sprawy mniejszéj wagi.

Prezes reprezentantów *Knorr*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

W nocy z 1. na 2. b. m. kilku mieszkańców miasta Piotrkowa spostrzegłszy w oknie 2 piętra opustoszałego ogień, przybyli tamże i znaleźli 17 letnią dziewczynę i chłopaka 15 lat liczącego, z nazwiska i pochodzenia niewiadomych, w nędznem ubraniu dymem uduszonych i mających ciało na nogach, rękach i bokach mocno popalone. Z śledztwa w celu dojścia przyczyn ich zgonu przedsiewziętego okazuje się, że ci młodzi ludzie żebractwem (jak wnosić należy) trudniący się, wszedłszy na noc do zamku, i przynieśli z sobą garnek z ogniem i gdy po zapakowaniu otworu w murze będącego szmatami jakoteż barłogiem, spać się pokładli, w skutku przewrócenia się garnka barłog i szmaty zatliły się i oni skutkiem uduszenia się od dymu oraz poparzenia śmierć ponieśli.

Rossya.

Nowiny kaukazkie z Czeczni. — Oddział jenerała porucznika Freitaga, pomimo silnych mrozów dochodzących do 20 i więcéj stopni Reaumura, przeciągnął aż do 23. Grudnia roboty swoje w czeczeńskich lasach i wycięciem szerokich przerębów i niszczeniem pobliskich aułów między rzekami Mortanem i Hojtą.

W tym ostatnim celu był posłany 14. Grudnia z 5 batalionami piechoty, jazdą i 8 działami dowódzca pułku strzelców jenerał-adjutanta księcia Czernyszewa fligeladjutanta J. C. M. pułkownik książe Baratyński do auła Bogaczaroj, położonego na jednem z najniedostępniejszych miejsc małéj Czeczni. Osada ta była zdobyta i zburzona, a nieprzyjaciel, który usiłował pomścić się na wojskach, podczas, kiedy kolumna wracała do obozu, był surowo ukarany.

Dnia 15. Grudnia, dla zburzenia kilku futorów ponad Hojtą, w górę od miejsca, gdzie oddział był rozłożony, w których ukrywały się rodziny Czeczeńców, jenerał porucznik Freitag, posłał 5 batalionów, część jazdy i 6 dział pod dowództwem pułkownika jeneralnego sztabu Forstena, który wypełnił to polecenie z zupełnym skutkiem.

W tych dwóch ostatnich sprawach straciliśmy w zabitych 9 a w ranionych 97 ludzi.

Dnia 23. Grudnia, ażeby dać wypocząć wojskom, jenerał porucznik Freitag, odprawił jednę część oddziału do twierdzy Groznéj a drugą do fortu Wozdwiżeńskoj.

Czeczeńcy, po wszystkich porażkach przez nich odniesionych w ostatnich czasach do tyla upadli na duchu, że nikt nie śmiał ścigać wojska. W ogóle we wszystkich ostatnich działaniach jenerała Freitaga kolumny nasze wtedy tylko spotykały opór ze strony nieprzyjaciela, kiedyśmy napadali na auły, w których ukrywały się rodziny buntowników; podczas zaś rąbania lasu i w poruszeniach transportów z żywnością z twierdzy Groznéj i fortu Wozdwiżeńskiego Czeczeńcy nie dali ani jednego wystrzału.

Z prawego skrzydła linii kaukazkiéj. Kiedy w zeszłym roku większa część Abadzechów oświadczyła poddanie się swoje, niektórzy z nich, bardziéj oddaleni od Łaby i do których przyłączyła się burzliwa młodzież z innych plemion, dokonywali najazdy na nasze granice dla zbierania bydła i imania ludzi przechodzących bez eskorty pomiędzy stanicami. Lubo też pojedyncze rozboje nie miały wielkiéj wagi, konieczną wszakże było pokazać płochemu Abadzechów narodowi, że jeżeliśmy w ciągu dwóch lat nie czynili rozpraw za Łabę i za Kubań, to jedyną tego przyczyną było poddanie się wielu z nich i nadzieja takiéjże uległości reszty; obok tego należało ich przekonać, że nasze wojska są zawsze gotowe ukarać tych, co nie rozumiejąc własnéj korzyści, nie zapominają dawnego nawyknienia swego do gradieży i rozboju.

W końcu zeszłego lata i w jesieni rabusie uczynili kilka wtargnień, wszakże nie wielkiéj wagi i prawie zawsze z niepowodzeniem dla siebie. Dla zapobieżenia podobnym wypadkom naczelnik prawego skrzydła jenerał major Kowalewski dokonał w Listopadzie i Grudniu dwa silne podjazdy za Łabę, lecz nie tykał tych mieszkańców, którzy byli wierni danemu nam słowu. W obu razach oddziały składały się z $2\frac{1}{2}$ batalionów pułków strzelców stawropolskiego i kubańskiego, 2 tysięcy liniowych i dońskich kozaków i 6 dział.

Rozporządzenia jenerał-majora Kowalewskiego były nader dobrze obmyślone tak, iż prawie bez żadnéj straty z naszéj strony i pomimo trudności miejscowego położenia i zimna, winni względem nas byli surowo ukarani. Lubo za zbliżeniem się oddziałów oni odganiali coraz daléj w góry część stad swoich, lecz to ich nie ocaliło, albowiem całe przygotowane siano w ilości przeszło miliona pudów było spalone. Rogacizny wzięto przeszło 100 sztuk, baranów 3000 szuk, i, co bardzo jest dla Abadzechów wielkiéj wagi, wzięto im w niewolą 44 ludzi.

Z naszéj strony podczas tych poruszeń raniono 4 kozaków. Dzięki troskliwości jenerał-majora Kowalewskiego, pomimo silne mrozy i wielkie śniegi, chorych prawie nie było w oddziale. (R. I.)

Francya.

Paryż, dn. 8. Lutego. — Niektóre dzienniki niemieckie donosiły, że pod dn. 4. Lutego poseł angielski odwiedził pana Guizota i odczytał mu notę dyplomatyczną z polecenia rządu angielskiego, jaką tenże przesłał do rządu austryackiego w przeszłym miesiącu. W téj nocie dyplomatycznéj powiada lord Palmerston, że gabinet angielski postanowił bronić niepodległości państw włoskich, uważać będzie interwencyą austryacką w sprawach państwa kościelnego, Toskanii i obojga Sycylii za wypowiedzenie wojny i według tego poczyni przygotowania. Admirał Parker otrzymał przytem polecenie do wstrzymania wylądowania wojsk w Sycylii, gdyby Austrya na własnych lub neapolitańskich okrętach parowych miała zamiar przewieść swe wojska i przytłumić powstanie w Sycylii. Zdaje się, że tę wiadomość dzienniki niemieckie wyjęły z dziennika Patria wychodzącego we Florencyi. Tymczasem korrespondent dziennika angielskiego Globe donosi z Paryża, że w kołach dyplomatycznych rozmawiano o nocie Palmerstona podobnéj treści.

Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych rozpoczęły się rozprawy nad §. 10, tyczącym się bankietów reformistoskich. Pan Duvergier de Hauranne zabrał głos: spodobało się ministerstwu w mowie od tronu, wystąpić przeciw 100 deputowanym, spodobało się także komissyi okazać nadmiar swéj uprzejmości w pochwaleniu tego nieparlamentarnego aktu. Powiadamy większości otwarcie, żeśmy się nie zgromadzili po to, abyśmy przed nią oskarżali ministerstwo, wiemy z góry, że nie wymierzyłaby nam sprawiedliwości. Stawamy tu w obec narodu, dla oskarżenie ministerstwa i większości, na których sąd gdzie indziéj się znajduje. Po uzasadnieniu téj kwestyi zastanowię się nad samą rzeczą. Czyliż zgromadzenia polityczne mają po sobie słuszność lub czyli mogą się odbywać z łaski ministeryalnéj? Utrzymuję, że mają po sobie słuszność, lubo powiadają, że jest prawo temu przeciwne. Ja zaś wywodzę właśnie z niego prawo do zgromadzeń politycznych. Czyliż nasze zgromadzenia wykraczały przeciw formie?

Proszę przytoczyć choć jeden bankiet któryby przeciw formie wykroczył. W Anglii gdzie podobne zgromadzenia wypływają z zwyczajów i obyczajów, nie mogłyby podobne manifestacye spokojniéj się odbyć. Utrzymują jednak, że tu nie o chodzimateryalne, ale o moralne wzburzanie umysłów. Dowód ten jest tylko wykrętem, spodziewam się atoli, że przynajmniéj Guizot nie użyje go przeciw naszym bankietom, bo niedawno się odwoływał do wyborów i przytém użył wyrazu reformy i postępu. Daléj powiadają, że zgromadzenia konstytucyjne otworzyły bramy innym, które nie są konstytucyjnemi. Cóż przez to dowodzą? Wszędzie na świecie są nadużycia w używaniu. Czyliż rzeczą jest sprawiedliwą, z obawy przed nadużyciami razem zakazywać rzeczy dobre i złe? Przechodzę teraz do innéj kwestyi delikatnéj. Zarzucają zgromadzeniom opozycyi, że nie piją zdrowia króla W niektórych przypadkach milczenie jest obowiązkiem. Główne przecie pytanie zawarte jest w myśli reformistoskiéj, która kieruje ruchem. Odmawiają nam reform i podają za powód zużyty wykręt, że reforma jest niewczesną, że kraj jéj nie żąda. Mówiłem o reformie i może nas na tem polu oczekują. Czy tego nie będziemy bronić tu na mównicy, cośmy utrzymywali podczas bankietów. Czyli nie mamy się obawiać w tym przypadku przerywań większości i wzywania do porządku? (Nie! Nie!) Cóżkolwiek z tąd wypadnie, niedamy się zastraszyć, bądźcie pewni. Przytaczano w przeszłym i tym roku kilka miejsc z mojéj broszury, którebym nieśmiał zacytować. Dla tego niech mi wolno będzie przytoczyć niektóre miejsca z mów Foxa, Pitta, Bolinbroke na dowód, że pomiędzy naszemi czasami a czasem Walpolego wielkie zachodzi podobieństwo. (Mówca czyta i daléj mówi:) Chcą rządzić krajem zapomocą osobistego wpływu i przekupstwa. Władza stała się w kilku rękach sukcessyjną własnością, która familie eksploatują. Uważają nas za nieprzyjaciół zaślepionych, my zas ich obwiniamy o opieranie swego panowania na brudnych namiętnościach. Oskarzają nas, że przez agitacye nasze dostarczamy broni ostatecznym stronnictwom, my zaś im zarzucamy, że przez swój upór dodają im siły, któréj nie miały. Któż ma słuszność w tych zarysach? Tego ani wasza większość ani wasza mniejszość nie zdoła powiedzieć. Któż więc zawyrokuje? Naród! (Głos wśrodku: już zawyrokował.) Kraj się odłącza od haniebnych węzłów któremi chcecie go krępować. Im bardziéj ludzie się zbliżają do siebie, tem dobitniéj wyjaśnia się prawdziwa publiczna opinia. Ztąd też wypływają zamiary ministrów przeciw bankietom. Bankiety zbliżają ludzi, dla tego ministerstwo stara się je zakazywać. Niech tego dokaże zapomocą prawa, a nie ukazów ministeryalnych. Tak moi panowie ministrowie! Odważycie się zaprojektować podobne prawo. (Pan Liadiers: jeżeli się okaże potrzeba, czemu nie?) Dowodzicie przez to, że wasza polityka tak na zewnątrz jako też i na wewnątrz, jest kontrrewolucyjną. Macież odwagę? obaczymy, czyli większość i w tém okaże swoją usłużność. Co się nas tyczy, pamiętajcie, utrzymamy powagę publicznéj opinii przeciw prywatnym interessom, manifestacye bankietów przeciw podszeptom cichym uwodzenia, agitacye przeciw przekupstwu. W obliczu wypadków, czyli mamy dopiero pytać, ażali dobrzy obywatele, który walczą za konstytucyą, dość będą silnymi do zwalczenia kontrrewolucyi, przez utrzymanie rewolucyi. Na szczęście jest wielu w narodzie mężów umiarkowanych i roztropnych, którzy tak jak my, myślą. Nie są oni mądrymi według zdania guizotoskiego. Podzielają oni przekonanie, że trzeba systemat zmienić, ale nie chcą się do tego dzieła czynnie przyłożyć. Pozostaje więc im uzupełnić zasady czynami i to się stanie. Pan Guizot mówi ciągle o polityce liberalnéj i umiarkowanéj, niedosyć atoli na słowach, trzeba według nich działać. Czyliż rząd postępuje podług polityki liberalnéj i umiarkowanéj? Czyliż się jéj trzyma, pogwałcając nasze wszystkie prawa i nasze instytucye, wzywając swych sprzymierzeńców zagranicznych do ujarzmienia ludów, które walczą za swoją niepodległość? Szkaradną politykę zapewne większość izby pochwali, mniejszość zostanie zwyciężoną, ale my przekładamy nad ich nasze położenie. — Pan Quesnault odpowiadał panu Duvergier de Hauranne i jego stronnictwu, że przez swe zabiegi paraliżuje sprawy wewnętrzne i zewnętrzne, że wzburza umysły. Izba przeto powinne wyrzec naganę przeciw tym, którzy nie szanując ustaw, swe namiętności zaszczepiają w massy ludu, a przeto dają powód do zamieszań publicznéj spokojności. P. Duvergier de Hauranne stara się wzniecać nienawiść przeciw rządowi. Dla tego pochwala paragraf adressu przeciw bankietom. W końcu wspomniał mówca o mowie pana Marie na bankiecie w Orleans mianéj, w któréj prawił przeciw własności, familii i obywatelstwu. — Pan Marie oświadcza na mowę pana Quesnaulta, że niesłusznie miotają pociski na stronnictwo radykalne, które się przyłączyło do manifestacyi na bankietach. Zarzucają jemu, że prawi nauki destrukcyjne przeciw własności, familii i z przestrachu tworzy systemat. Protestuje w imieniu swojém i stronnictwa swego przeciw tym zarzutom. Stronnictwo radykalistów nie pragnie zaprowadzić systematu postrachu; szanuje własność i familią, jawnie głosi, że zapomocą komunizmu ani moralność ani wolność nie może się utrzymać. Chcemy, — rzekł mówca — niepodległości narodowéj w całém znaczeniu tego wyrazu. Do tego potrzeba przedewszystkiém równych praw. Gdzież jest ta równość? Powiadają, że nie masz we Francyi kast, lecz sami są obywatele. Porozumiejmy się za sobą. Wyście podzielili naród na dwie sfery, w jednéj umieściliście 200,000 do 250,000 obywateli, w drugiéj resztę obywateli, którzy żadnego nie mają prawa. I to nazywacie równością, wszechwładztwem narodowém? Skoro wymieniamy wyraz kontrrewolucya, to się oburzacie, nie przestraszajcie się tak bardzo, bo fakta głośniéj przestraszają, aniżeli wasze słowa. Oświadczamy wam wręcz, w waszéj myśli i w waszych czynach mieści się kontrrewolucya. Musieliśmy kraj o tém zawiadomić. Dopełniliśmy naszego obowiązku i spełniać będziemy naszą missyą, bez oglądania się, czyli się to będzie wam podobało. — Następnie zabrał głos pan Cremieux: jestem z téj liczby deputowanych, których paragraf nazwał zaślepionymi. Z tego com tu słyszał, przekonałem się, że dobrze zasłużyliśmy się jako członkowie opozycyi, biorąc udział w bankietach reformistoskich. Kilka tylko słów przemówię do większości, ponieważ widzę taką zmianę w sposobie jéj myślenia, iż przyjdzie czas, w którym przejdzie do zasad mniejszości. (Nie! Nie!) Czyliż już wielu z większości nie jest za reformą wyborów? — (Nie! Nie! Jeden głos: trzeba wybrać na to czas stósowny.) — Kiedyż ów czas stósowny nadejdzie? W końcu przedostatniego posiedzenia zaprojektowała opozycia bardzo umiarkowaną reformę, wyłączającą niektórych tylko urzędników od zasiadania w izbie. Projekt z pogardą odrzucono, ponieważ uważano koniec posiedzeń za niestósowny do takiego kroku. W przeszłym zaś roku odrzucono ten projekt dla tego, że był podany na początku posiedzeń i pociągnąłby za sobą rozwiązanie izby. — Kiedyż uzna więc większość czas za stósowny do podania projektu podobnego? Miotano na mnie, na Odilon Barota i innych deputowanych pociski za branie udziału w bankietach. Czyliż odstąpimy od naszych zamiarów? Nigdy. Utrzymuję, że bankiety zupełnie są prawne. Gdyby bankiety były przeciwne prawu, rząd zapewne pociągnąłby niejednego członka tych bankietów do odpowiedzialności sądowéj. Zarzucano, że na bankietach nie zgromadzają się wyborcy, a w Rouen było ich 900 na 1730 gości. Któż dał przykład do zgromadzeń bankietowych? Pan Guizot w Lisieux, gdzie zapytał wyborców: czy czujecie się być przekupionymi? (śmiech na lewéj.) Czyliż nie ma słuszności opozycia, kiedy oświadczyła, że naród przez politykę ministerstwa coraz bardziéj traci na powadze, że utrzymywano sprzymierze z Anglią dla popierania familijnych interesów, z poświęceniem narodowych a zerwano z nią związki dla dopomagania Austryi? — Pojmuję wprawdzie, że można w gorączce diskussyi nazwać opozycią zaślepioną i nieprzyjazną, ale nieprzyznaję rządowi prawa do używania podobnych wyrazów w adresie i mowie od tronu. Dla czego jest opozycia zaślepioną? czyli dla tego że gani politykę, która nas zohydza zagranicą, a kompromituje wewnątrz? (Posiedzenie odroczono.)

Do dziennika Presse z Tulonu piszą daléj: niestety, wszystko jest prawdziwém, chociaż nie prawdopodobném, o postępowaniu szlachetném gabinetu względem Abd el Kadera. Tak, ujrzeliśmy władzę cywilizowanego kraju objawiającą większe barbarzeństwo jak barbarzyńcy nawet. Dwie sprężyny trajedyi klasycznéj, postrach i litość, zastąpiono niezręcznością i tchórzostwem w tym wielkim dramacie odgrywanym przed Francyą, w którym na kartę postawiono Francyę z jéj dawną sławą prawości politycznéj i szlachetności rycerskiéj. Jednak spełniono akt, który może zmniejszyć skutki tych smutnych działań. W poniedziałek zeszły 17 b. m przeprowadzono jeńców twierdzy Malbousquet do twiedzy Lamalgue. Chciałbym gabinetowi zostawić honor inicitaywy tego środka, ale obawa o stan zdrowia Abd el Kadera, to jest znowu tchórzostwo, była jedynym powodem zapewne tego postanowienia. Zresztą, zkąd bądź wychodzi, zawsze dobrze przyjętą będzie od serc, które zachowały jeszcze kroplę szlachetnéj krwi francuzkiéj. Jest to w istocie szczęśliwe objawienie żalu za nierozważne i niegodziwe postępki; na nieszczęście zgładzić ich nie można. Pierwsze dobre poruszenie objawione przez marynarkę i naczelnika jéj w Tulonie, było szlachetném, dobrém, stósowném. Ale rozkazy z Paryża zniweczyły, zganiły prawie to, co marynarka zrobiła dobrego, to, czego żądała opinia publiczna, czego domagała się Francya. Przeniesienie emira do twierdzy Lamalgue i sceny, które mu towarzyszyły, zadały może w umyśle tego człowieka prawości naszéj cios nie zatarty. Najboleśniejszym w tém przeniesieniu był rozdział Abd el Kadera z ludźmi, którzy mu służyli z własnéj woli. W lazarecie on to zaopatrywał potrzeby swych towarzyszy, zostając w ten sposób najwyższym sędzią ich życia moralnego i potrzeb fizycznych panem. Delikatność prefekta marynarki, pana de Parseval, pozwalając mu wybierać i rozdzielać żywność i przedmioty potrzebne, zachowała mu pewien rodzaj władzy najwyższéj. W twierdzy Lamalgue, a szczególniéj w twierdzy Malbouquet, na tych przedmiotach nieraz zbywało. Dla braku tłomacza, któryby objaśnił i określił położenie i stopień każdego indywiduum, widziano tam agów zmuszonych do roboty jak więźniów politycznych. Pan Rousseau musiał przechodzić z jednego więzienia w drugie, podwajając swą czynność, by porządek i jakikolwiek był dobry wrócił do téj wieży Babel. Z drugiéj strony emir zasypanym był codzień reklamacyami z twierdzy Malbousquet wysyłanemi, któréj jeńcy nieprzestawali skarżyć się sułtanowi na rozdział i opuszczenie. Te wszystkie zakłócenia, połączone z nieustanném ubolewaniem rodziny i służby emira, pogrążyły go w smutku boleści, w zwątpieniu niebezpieczném dla zdrowia. Obejście jego pozostało pełném godności i siły, ale w twarzy coraz silniéj widać było ślady cierpienia. Jenerał Lhereux przeraził się i nie wiedział, jak ma

odpowiedzieć na te słowa emira: »A ja byłbym zawierzył obietnicy prostego żołnierza francuzkiego, gdybym z nim traktował. Ten wyrzut nacechowany tak głębokim szacunkiem dla indywidualności ludzkiéj, czyż należało Francyi zasłużyć. Czyż dla niego zarzucim kłamstwo słowom jednego z synów Francyi? Ale wówczas któż będzie barbarzyńcem, czy nasz gabinet czy Abd el Kader? — Opinia wyda wyrok; niestety, już go ona wydała: Połączenie jeńców twierdzy Melboulques z emirem, było sceną godną Homera. Abd el Kader przyjął swój mały lud z zwykłą swą godnością słodką i dumną zarazem. Te szlachetne postawy tak się różnią od naszych obyczajów, że nie jednemu mogły się zdawać teatralnemi. Ale te natury razem wrzące i poważne, oddane zupełnie objawom swéj radości religijnéj, nie baczyły na wywołane wrażenie. Radość, objawiająca się w ich oczach, giestach, wyrazach, była prostą; całowali ręce, płaszcz, pantofle swego sułtana; a on stojący, z twarzą rozjaśnioną wewnętrznem zadowoleniem, pokładał ręce na te dzieci swe, które zdawały się odzyskiwać ojca. To było pięknem jak starożytny opis, wzruszającem jak scena familijna. Człowiek ten wydawał mi się tak wielkim w téj chwili, jak gabinet względem niego małym się okazuje.«

Londyn, 7. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszém izby wyższéj podał lord Lansdowne bil, w skutek którego ma rząd otrzymać pozwolenie do zawiązania stosunków dyplomatycznych z Rzymem. Wyznaczono przyszły piątek na odczytanie powtórne tego bilu. — W izbie niższéj rozpoczęły się rozprawy nad emancypacyą żydów.

Times donosi z Paryża, że Rothschild nie chce pożyczyć Austryi pieniędzy na wojnę, dla tego książe Metternich stara się o podobną pożyczkę u Rossyi. — Książe Syrakuzy, brat króla neapolitańskiego nie wyjechał jeszcze z Paryża, ponieważ rząd francuski nie chce mu udzielić poszportu.

Na posiedzeniu instytutu literackiego, Dr King, który kieyś należał do wyprawy wysłanéj dla odszukania kapitana Ross, dowodził konieczności wyprawy dla wyszukania sir John a Franklina i jego towarzyszy, wysłanych przed paru laty w podróż do bieguna północnego. Cel podobnéj wyprawy oddawna zwracał na siebie uwagę Europy, chodzi bowiem o odkrycie przepływu na północo-zachodzie. Przeszedłszy na karcie własnego układu wszystkie odkrycia w tym względzie dokonane i wykazawszy kraje już odkryte lub których odkrycie jest przypuszczalnem, Dr King utrzymywał, że kapitan Franklin nie mógł dopłynąć do ujścia rzeki M'Kenzie, wówczas bowiem zostawałby w stosunkach z zakładami angielskiemi w tych stronach; przypuszcza zatém, że okręt kapitana Franklin rozbił się u brzegu nader mało znanego i niebezpiecznego, pomiędzy ujściem téj rzeki a zatoką rejenta i że w téj chwili znajduje się, według wszelkiego prawdopodobieństwa u brzegów wielkiego jeziora niewolników. Dostać się do niego można tylko przez rzekę Rybną (Fishriver), do téj zaś droga jedynie lądem prowadzi. Zapasy wyprawy. Kap Franklin nie mogą wystarczyć na czwartą zimę, należy więc wysłać pomoc w locie b. r. pomocą tą może kierować tylko on (Dr. King) i sir Jerzy Back; potrzeba bowiem znać dokładnie kraj i zyskać sobie pomoc strzelców i rybaków krajowców, czego sir John Franklin dopiąć nie mógł; Eskimowie bowiem nie posuwają się za 70 stopień szerokości północnéj. Główny błąd popełniono, dając sir Johnowi Franklin parostatek do téj żeglugi, ponieważ poprzednia wyprawa podobna wskazała jak parostatki do takich wypraw są mało stosowane i że daleko lepszemi do tego są okręty żaglowe. Długi pobyt 121 ludzi osady musiał ich niezmiernie osłabić szkorbutem, grasującym zwykle pomiędzy żeglarzami w tych lodowatych stronach; zresztą wiek sir Johna Franklin (lat 70 z górą) budzi trwogę, że nie mógł wytrzymać trudów. Wszystko dowodzi, że wyprawa nie osiągnęła swego celu, a tymczasem środki rząd przedsięwziął jak gdyby się powiodła ta wyprawa. W końcu Dr. King rzuca pytanie, czy nie bacząc na ważność kwestyi dla admiralicyi i całego cywilizowanego świata, życie człowieka takiego jak sir John Franklin i 121 dzielnych marynarzy mu towarzyszących, nie zasługuje na poświęcenie 2000 fun. szt., tyle bowiem będzie kosztować wysłanie posiłków lądem.

Czytamy w Morning Chronicle o śmierci króla duńskiego: Wypadek ten jest nader ważnym z powodu wątpliwości, jak postąpi następca zmarłego króla w sporze rozdzielającym od dawna księstwa niemieckie, stanowiące część monarchii duńskiéj. Będąc tylko księciem następcą tronu, dzisiejszy król duński odznaczał się nadzwyczajną excentrycznością charakteru. Niesłusznem jednak byłoby przypuszczenie, że książe ten nie wypełni godnie swych obowiązków monarchy; dość jest przypomnieć sobie postępowanie Henryka V. angielskiego i tylu innych książąt, przed wstąpieniem na tron, by wstrzymać wszelki przedwczesny i niekorzystny sąd. Co do nas, przekonanemi jesteśmy, że książe ten wypełni je godnie. Zapewniają, że posiada równie wielką zręczność jak siłę charakteru. Położenie trudne, w jakiem się Dania znajduje z powodu wspomnianéj przez nas kwestyi Szlezwickiéj, może być szczęśliwie rozstrzygniętem energią jego charakteru. Spór ten bardzo jest dawnym. Księstwa niemieckie królestwa duńskiego rządzonemi były od wieków przez własnych książąt, na co nie przystawały nigdy zbyteczne. Pod wielu względami, plemie germańskie posiadało wyższość nad plemieniem skandynawskiem; szczególniéj to objawiło się w wieku 18m. Literatura i język niemiecki były nader popularnemi w Danii. Wszystkie prawie posady zajętemi były przez ludzi, którzy kształcili się w uniwersytetach niemieckich, przejętych ideami zwyczajnemi, i prawie niemieckiemi tak przeciwnemi ideom skandynawskim jak prawom i przywilejom prowincyi duńskich. Nawet w prowincyi szleswickiéj, gdzie ludność składa się z połączenia mieszkańców duńskich i niemieckich, język niemiecki niedawno jeszcze był wyłącznym językiem wyższych klass społeczeństwa. Podobnie rzecz się miała w trybunałach i w sejmie prowincyonalnym, dopókj deputowany Lorenzen nie dał znaku walki pomiędzy współzawodniczącemi plemionami, przemawiając do zgromadzenia w języku duńskim, wśród rozpraw w języku niemieckim. Od tego czasu w prowincyach tych, pomiędzy mieszkańcami prowincyi duńskiego i niemieckiego pochodzenia, ciągle trwały spory najzaciętsze. Morning Chronicle objawia nadzieję, że król dzisiaj zdoła załatwić tę sprawę w sposób zadawalniający obie strony.

Znany radykalny członek parlamentu pan Duncombe, który z powodu swego stanu zdrowia i swych stosunków finansowych opuścić musiał Londyn, ma teraz przychodzić do zdrowia; a ponieważ niedawno po swym ojcu odziedziczył 200,000 f. szt., będzie przeto w stanie zapłacić 80,000 fnt. szt. długu u żydów zaciągniętego, i niebawem znowu zajmie krzesło w parlamencie.

Włochy.

Z Neapolu najświeższa wiadomość sięga do dnia 31. Stycznia. W ministeryum zaszła już ta zmiana, że Rozzelli został ministrem spraw wewnętrznych.

Dnia 29. Stycznia, po ogłoszeniu postanowienia królewskiego, zawierającego przyrzeczenie konstytucyi, kazał król stanąć wojskom dla przeglądu i objeżdżał cały front ze sztabem jeneralnym. Na okół stał nieprzejrzany tłum ludu z kokardami trójkolorowemi, a wołał ciągle: niech żyje konstytucya, niech żyje król. Ministeryum policyi zostało zniesione i tylko jako wydział wcielone do ministerstwa spraw wewnętrznych. Służba policyjna tymczasem ułatwia się przez główną wartę obywatelską. Ze Sycylią podobno zawarto zawieszenie broni na dni 10, w którymto przeciągu czasu Sycylianie mają ułożyć swoje życzenia i rządowi do przyjęcia przedstawić.

Genua, d. 2. Lutego. — Wiadomość o konstytucyi neapolitańskiéj, wzniecila tu niesłychaną radość. Sciskano się po wszystkich ulicach, ułożono ogólną illuminacyą miasta. Cały wieczór spędzono na chodzeniu po ulicach, a w ciągłych okrzykach wiwatowych przy śpiewaniu i graniu starych hymnów. Zafanie rządu do mieszkańców oczywiście już przeminęło, gdyż stały w pogotowiu znaczne oddziały wojska, które niebrały w radośnych uniesieniach żadnego udziału, ale niekładły im też żadnéj przeszkody. Kiedy zaś żołnierze robiący patrolle mijali jaką kupę ludu, to zawsze wołano: »niech żyją żołnierze!« Najwięcéj ruchu pokazywało się koło domu konsula neapolitańskiego, któremu chciano niejako wynagrodzić nieprzyjemności z powodu ministra Caretto. Jest to wreszcie człowiek już podeszłego wieku i niemało użył strachu, z powodu owéj napaści. Tą jednakże razą okna jego były przyozdobiane wszelkiemi chorągwiami, jak piemonicką, toskańską, rzymską, neapolitańską. Kokardy Włoch połączonych, których nosić zabroniono, znowu się zaczynają pokazywać. Prawie każdy je nosił. Zdaje się, że rząd ma obawę, iż wkrótce może się pokazać silne domaganie konstytucyi; dotychczas dawało ono się jeszcze utłumiać. Dziś mamy święto Oczyszczenia Maryi Panny, azatem znowu dobra sposobność do robienia demonstracyi.

W Livorno, po otrzymaniu wiadomości o przyrzeczeniu konstytucyi neapolitańskiéj, poczęto także wołać o konstytucyą. Przy odchodzeniu z portu okrętu parowego Capri panowało wielkie wzburzenie, przynajmniéj w okręgu miasta S. Wincentego.

Rzym, d. 28. Stycznia. — Dnia 25 b. m. papież przewodniczył na radzie ministrów. Zalecał on im zgodę z konsultą państwa, w któréj sam pokłada najwyższe zaufanie. Minister sprawiedliwości na wniosek księcia Canino, uwolnił od przysięgi na tajemnicę równie jego obrońców jakoli współobwinionych, a nawet pozwolił, że każdemu obwinionemu mogą być doręczone jego akta. Wyrok ma także być wydawany według tych przepisów, co każdy inny. Rozporządzenie to, niezmiernie się wszystkim podoba. — Mówią, że przezzło 300 młodzieży puściło się do Neapolu, aby pomagać przy rewolucyi na prowincyach neapolitańskich.

Dziś zrana, papież wyszedł z bramy zamku z jednym tylko z nadwornych księży i lubo z powodu deszczu wczorajszego znaczne było błoto, szedł sobie ulicą spadzistą ku miastu. Że to papież tak jak każdy inny człowiek na ulicę wychodzi, jest to dla Rzymian zawsze rzeczą bardzo dziwną. W oka mgnieniu zgromadziły się tysiące, które przyklęknąwszy, czekały przeżegnania. Na szczęście Pius IX. zaszedł tam prędko, dokąd iść przedsięwziął, bo zapukawszy, dostał się do klasztoru dell' Umilta, który chciał wizytować. Obejrzawszy wszystko pręciutenko, pokazał się w kościele, odbył mszą i tym, co mieli przystępować do stołu pańskiego, dawał kommunią. Przeszło 12,000 ludzi po skończeniu nabożeństwa odprowadzało go na kwirinal.

Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że uczyniono jakiś zamach na życie księcia modeńskiego, ale bez opisania bliższych szczegółów, tak, iż wiadomość ta potrzebuje dopiero potwierdzenia. To tylko pewna, że w Modenie, Parmie i Lombardyi, wzburzenie umysłów robi ciągły postęp.

Neapol, d. 30. Stycznia. — Zaledwie wydrukowano wczoraj posta-

nowienie królewskie, które obejmuje w sobie obietnicę konstytucyi, a rozpoczął się ruch po mieście niesłychany, uwijali się i biegali ludzie na wyścigi, a tłumy pędziły ku pałacowi zamkowemu na ulicę toledańską. Krzyczano wiwaty dla króla, konstytucyi i dla Włoch. Zasługuje na szczególną uwagę, że krzyczano: niech żyje Palermo, niech żyje Sycylia, niech żyją Kalabrowie, precz z Niemcami, śmierć tyranom cudzoziemcom! Nawet kobiety klas wykształconych poubierane w suknie trójkolorowe, z kokardami na kapeluszach i na piersiach, jechały w długim szeregu pojazdów i były witane przez grzmot okrzyków. Razem z ludem około 10½ godziny z rana, pokazały się na ulicach i oddziały wojska, ale nieruszały się ze swoich stanowisk, a nawet jazda, która zajęła plac przed zamkiem dla utrzymywania ciżby, umiała przykładnie postępować. Prawie niepodobna opisać uniesienia, kiedy o 12 godzinie król otoczony swemi braćmi i jenerałami, zupełnie niespodzianie ze zamku wyjechał i ku ulicy toledańskiéj skręcił. Wolno, z odkrytą głową przez całe miasto jechał przynajmniéj dwie godziny. Wyglądał bardzo zmęczony, ale przyjmowanie go po wszystkich punktach z ogromnemi okrzykam radości, sprawiło na nim wielkie wrażenie. Jakby na przekorę jego orszakowi, ciągle był otoczony od ciżby; odpowiedział na przemowy pojedyńczych osób, ściskał niektórych za ręce i często gwardziści narodowi ledwie zdołali utorować mu drogę pomiędzy tłumem. Przybywszy na plac na powrót, kazał wojskom defilować i po tém wjechał do zamku, lecz lud późno w noc pozostał przed zamkiem. Około Toledo wszystkie domy, a winnych częściach miasta w znacznéj części były na wieczór oświecone. Po wszystkich teatrach w równy sposób objawiała się wesołość, śpiewacy i tanecznicy byli poubierani trójkolorowo, powywieszano z loż chorągwie i trójkolorowe chustki, a pomiędzy aktami nieustawały okrzyki, które na ostatek brzmiały już bardzo chrapliwie. Gwardya narodowa ciągle była pod bronią i umiała w sposób niezmiernie zręczny zapobiegać wszelkiéj szkodliwéj przesadzie w uniesieniu. Lazzarowie, to jest najnędzniejsza klassa ludu, zaczęła wprawdzie sobie za wiele pozwalać i dla tego trzeba było przeciw niéj użyć tak dalece siły, iż nawet krew płynęła. Porwali oni niejedno, co sprawiło pewien przestrach pomiędzy obywatelami. Mówiono, że zakonnik Cocle i minister policyi del Caretto, mieli ponajmować do zdrożności tę prawie dziką hordę. Dziś Szwajcarowie, wojsko liniowe i gwardya narodowa stoją w pogotowiu do odbywania patrolów. Toledo znowu illuminowane, po kawiarniach występują mówcy, tu i owdzie słychać śpiew pochwalny, a znowu i ludu i pojazdów pełne ulice; dziś król z familią pokazał się w pięknie oświeconym teatrze San Carlo, Grzmoty okrzyków i oklasków huczały bez końca przy królewskiem wchodzeniu i wychodzeniu. Król i królowa często zbliżali się do brzegu loży dla podziękowania publiczności. Ażeby królowi nie sprawiać niemiłego widoku, poodejmowano kokardy trójkolorowe, a tylko zatrzymano wstążki białe i czerwone, jako też chorągwie z napisami. — Wszystko przemija w największym porządku.

Neapol, d. 31. Stycznia. — Dzięki gwardyi narodowéj, która umiała najuboższą klassę ludu trzymać w karności, że nieprzyszło do niczego złego. Rozpędzanie i aresztowanie podejrzanych figur, trwało przez całą noc. Niestety, naimano niemało sług policyjnych z bronią w ręku, którzy lazzarom przewodniczyli przy kradzieży i łupieztwie. Dotychczasowa policya musi być całkiem zmienioną, gdyż niepotrafiłaby wcale utrzymać władzy. Dziś przemysł i handel idą zupełnie swoją drogą i wyrobnicy, którzy od dwóch tygodni niemieli zarobku, już na nowo znaleźli zatrudnienie, a zatem zdaje się, że obawa łupieztwa całkiem powinna przeminąć.

Z Palermo donoszą, że wojska królewskie już się utrzymały tylko przy Castellamare.

Księstwa Naddunajskie.

Bukarest, d. 16. Stycznia. — Koniec starego roku według naszego (starego) kalendarza, zapowiedział się trzęsieniem ziemi. W nocy świętego Sylwestra o trzy kwadranse na dziesiątą zaczęła się kołysać nasza macierz ziemia, tak, iż obawialiśmy się, aby nareszcie doprawdy nie puściła się w pląsy św. Wita, coby dla nowych naszych budowli nie bardzo z pożytkiem było.

W środę dnia 16. Lutego 1848.
wieczorem o godzinie 7méj
w sali kasyna
koncert
na dotkniętych nędzą mieszkańców w powiatach
Rybnickim i Plesskim.

Biletów wnjiścia po 3 Zlt. dostać można w księgarniach Mittlera i Szerka, jako też w cukierniach Beelego, Prevostego i Freundta.

Przy kassie kosztuje bilet 4 Zlt.

Nie kładziemy granic dobroczynności i upraszamy datkujących więcéj, ażeby raczyli zapisać to na przedłożonéj liście.

OBWIESZCZENIE.

Zdarza się często, iż tutejsi mieszkańcy, zastawujący zastawy w tutejszym domu zastawnym, wyprowadzają się tu ztąd i potém z nowym swych miejsc zamieszkania odsyłają nam otrzymane pożyczki wraz z wykazami zastawnemi do domu zastawnego, lub do rąk rządzcy tegoż, lub też do miejskiéj kassy zastawnéj, żądając przesłania im wykupionych zastawów pocztą lub na innéj drodze. Ponieważ ani dom zastawny, ani tegoż rządzca, ani też zastawna kassa nie mają upoważnienia i obowiązku wedle statutu do przyjmowania podobnych z obcych miejsc nadchodzących pieniędzy, wzywamy przeto wyż wspomnionych obcych interessentów, aby osobiście lub też przez nominujących tu pełnomocników odbierali złożone zastawy za oddaniem pożyczek i wykazów zastawnych: przyczém nadmienia się, iż w razie jakiego uszczerbku za pieniądze i wykazy zastawne z obcych miejsc nadchodzące, jako i za zastawy odsyłane, nie odpowiada urzędowanie, ani dom zastawny, ani kassa zastawna, ani też rządzca domu zastawnego.

Poznań, dnia 3. Lutego 1848.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu,
pierwszego Wydziału,
dnia 18. Października 1847. r.

Kamienica Konstantego Kałuby Sekretarza regencyjnego, tu w Poznaniu przy rynku pod liczbą 60. leżąca, oszacowana na 12,949 tal. 12 sgr. 2½ fen. wedle taxy, która wraz z wykazem hypotecznym i warunkami przedaży w Registraturze przejrzaną być może,

będzie dnia 31. Maja 1848.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń Sądu sprzedaną.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, spadkodawcy zmarłego tu Wincentego Rose kupca, zapozywają się niniejszém publicznie.

OBWIESZCZENIE.

Na imieniu nieruszystém tu w miejscu pod liczbą 180. (Ser.-Nr. 507. dawniéj 491.) na ulicy Zdunowskiéj położoném, do krawca Löbel Szklarek i tegoż żony Hanne urodzonéj Ephraim Grünsbach należącém, pretensya wynosząca 80 Tal. z prowizyą 5 od sta na mocy notaryackiéj obligacyi z dnia 17. Października 1844. roku w księdze hipotecznéj Rub. III. pod liczbą 3. dla podoficera Wilhelma Scharfenberg, dawniéj w Krotoszynie, teraz w Wschowie, zamieszkałego, w skutek rozrządzenia z dnia 3. Stycznia 1846. r. zapisaną została.

Wykaz hipoteczny na rzeczoną kwotę wystawiony zaginął. Celem wniesionéj extabulacyi wzywają się wszyscy ci, którzy tak co do pomienionéj kwoty jako też do wystawionego wykazu jako właściciele, cessyonaryusze, wierzyciele lub zastawcy, pretensye roszczą, aby w terminie na dzień 6. Czerwca 1848. przed południem o godzinie 11. przed deputowanym Ur. Wentzky Assessorem Sądu Nadziemiańskiego w Sądownictwie naszém osobiście lub przez upoważnionego pełnomocnika deklaracyą w téj mierze złożyli, w przeciwnym bowiem razie niestawiający z swemi pretensyami do tegoż dokumentu resp. należytości zostaną prekludowani, im z téj przyczyny wieczne milczenie nadane, wykaz rzeczony za amortyzowany uznanym, pretensya zaś z księgi hipotecznéj wymazaną zostanie. Krotoszyn, dnia 11. Grudnia 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ DOBROWOLNA.

Miasto i dobra Zagórowskie, w Królestwie Polskiém, Gubernii Warszawskiéj, powiecie Konińskim, okręgu Pyzdrskim, nad rzeką spławną Wartą położone, mają być sprzedane z wszelkiemi żywemi i martwemi inwentarzami na publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu. Termin licytacyjny naznaczony w Kaliszu na dzień 16. Czerwca 1848. roku przed południem na godzinę 10tą przed Wnym Białobrzeskim Rejentem. Chęć kupna mający zechcą się zgłosić dla przejrzenia warunków sprzedaży i opisu dóbr u Wgo Roberta Chrystowskiego Adwokata w Kaliszu, lub u podpisanego dziedzica tychże dóbr w Wrocławiu, albo u Wgo Jaenicke Rządcy dóbr tychże w Kopojnie pod Zagórowem, gdzie na miejscu wszelkie wiadomości odebrać mogą.

de Weigel.

Z polecenia Dyrekcyi Prowincyonalnéj Ziemstwa, mają być na folwarku wsi Strzeszkowa, należącego do dóbr Miłosławic w powiecie Wągrowieckim położonych, następne niewykończone budynki, drogą publicznéj licytacyi najmniéj żądającemu w antrepryzę wypuszczone: 1) dom mieszkalny dla czterech familii, 2) obora wraz z stajnią dla koni. Celem tym wyznaczyłem termin na dzień 15. Marca r. b. o godzinie 10téj zrana w miejscu Strzeszkowie, na który ochotę budować chcących z tém nadmienieniem zapraszam, że warunki kontraktu, rysunki i obrachunki kosztów w terminie licytacyjnym przedłożonemi zostaną.

Radzca Ziemstwa Zabłocki.

Dobra Świątkowskie, w powiecie Wągrowieckim położone, składające się z 4rech folwarków i jednéj wsi czynszowéj; 6658 morgów Magdeb. obszaru mające, z których 2034 lasu, są z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe warunki sprzedaży u Wgo. Kellermann kommissarza sprawiedliwości w Gnieźnie.

We wsi Łubowie przy drodze żwirowéj z Poznania do Gniezna położonéj, są do wydzierzawienia austerya z stajnią wjezdną i ogrodem i 10 posad komorniczych, każda z 5ciu morgami ogrodu, od St. Wojciecha r. b., na rok jeden lub trzy. Chęć dzierzawienia mający zechcą się we wsi Łubowie u tutejszego Inspektora zgłosić i swoje offerty podać, u którego warunki każdego czasu przejrzane być mogą. Łubowo, dnia 14. Stycznia 1848.

Dominium Łubowo.

Dominium Dembno n/W. sprzedaje barany elektoralne czystéj krwi w cenie od 15 do 50 Talarów. Posiadają wszelkie własności i wolne są od chorób dziedzicznych.

Dembno, dnia 1. Lutego 1848. r.

W Łagowie pod Dolskiem są do sprzedania szczepy owocowe za umiarkowane ceny:

a) grusz . . . . w 15 gatunkach,
b) jabłoni . . . w 8 dito,
c) brzoskwin . w 4 dito,
d) aprikoz . . . w 2 dito,
e) tereśni . . . w 11 dito,
f) włoskich orzechów, i
g) róż centofolicznych na głogach, rozmaitéj wielkości 4ma kolorami uszlachetnionych.

Balwiński, nauczyciel.

Najpiękniejszych Berlińskich lsknących świec 6 do 14 sztuk sprzedaje za 6 sgr., a najlepszego Szczecińskiego mydła 8 funt. za talara; również poleca najprzedniejsze Paryskie dubeltowe modre w najumiarkowańszéj cenie

Juliusz Horwitz,
przy Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 22.